

Przeglądnik Białostocki

Redakcja: Rynek Kościuszki 1, tel. 63. BIAŁYSTOK. Administracja: Legionowa 1, tel. 11. Kasa P.K.O. 64.106

„Dzień dobry, panie Poruczniku!” Groźna sytuacja na zamrożonym Bałtyku

Polskie powitanie wywołało łzy w oczach naszych marynarzy

HOLTENAU, 27. 2. — Słońce rozprószyło ostatnie mgły. Lekki wiatr północny przesiewał z szelestem młaki, świeży śnieg. Termometr wskazywał —9 stopni, barometr nie prorokował żadnych zmian. Po 4 kapryśnych dniach pogoda ustatkowała się.

— Chyba dzisiaj nie będziemy się 2 razy namyślali. — rzucam na powitanie wiatrem, prawie chudem mężczyźnie w pulawach.

— Nie, — potwierdza śmiejąc się szef lotnictwa w Holtenau. — Dzisiaj wcale nie będziemy się namyślali, — mówi, wskazując stolicy opodal brzegu samolot gotowy do startu.

— Kiedy?

— Za pół godziny.

W biurze, przylegającym do gabinetu szefa lotnictwa odbywa się pośpieszne sortowanie poczty dla uwieczonych w lodach okrętów.

Dla „Tczewa” nadchodzi już listy adresowane według wskazówek pism „Prasy Polskiej”. Dzisiaj jest paczka listów i paczka razet.

Zastępcą szefa lotnictwa Rowehl uprzejmie pomaga mi wciągnąć pożyczony uprzejmie przez niego kostium pilota.

— Płoty sprowadziliśmy z Monachium, objaśnia. D.1401 to dwuosobowy samolot szkolny z silnikiem 75 PS. Pan zajmie miejsce z przodu.

— Czy Pan gotów? — dolać tuje przez uchylone drzwi.

— Tak jest, panie Osterkamp.

Po chwili jesteśmy w powietrzu. Okręty na dole maleją do rozmiarów pudełek od zapafek. Latarnia morską u zachodniego wyścia z zatoki wgląda jak dziecinna zabawka. Biała, bez-

kresna kralna, roziskrzona promieniami słońca, biegnie ku nam Jedyne odgłosem, przerywanym jej martwą ciszą jest w tej chwili donośny śpiew silnika, jedynym ruchem na powierzchni tej pustyni lodowej przesuwają się szybko cienie samolotu. Mijają minuty, a z nimi kilometr w powietrzu. Wzrok walczy z oślepiającą bielą tych polarnych lodów.

Po kwadransie zjawia się na widnokręgu rosnący szybko czarny punkt. Niebawem rozznac można kształty okrętu, wiadąc dym, unoszący się z kominami. Jeszcze kilka chwil...

Ze statku salutują samolot banderą z Orłem Białym.

Lekkiem, głuchym stuknięciem płóz o lód D.1401 osadza się w odległości kilkuset metrów od „Tczewa”.

Od kadłuba statku odrywa się cztery sylwetki i biegną ku samolotowi. Opuszczam samolot i spotykamy się w połowie drogi.

Sredniego wzrostu szatyn w czapce oficerskiej wyciąga do mnie dłoń. Zdyszany jest białym i podnieconym.

— Ich begrüße Sie aufs herzlichste!...

Umija silnie wyciągnięta prawice.

— Dzień dobry panie poruczniku! Wystanik pism „Prasy Polskiej” przywozi załóżde „Tczewa” pozdrowienie z kraju.

Następuje chwila, w której nie pada żadne słowo i tylko twarze tych czterech, stojących przede mną ludzi mówią swoimi wyrazem tak wiele, że nie dziwię się, gdy za jedyną odpowiedź naiwnie pada z zaciśniętym gardłem:

— Panie redaktorze!... To pan, panie redaktorze!...

W oczach dzielnych marynarzy błysnęły łzy.

Ponad głowami naszymi zaszumiał twardo silnik. Cień przesunął się po śniegu. Jak gdyby wspinał się na maszty „Tczewa” D.1401 odlatywał.

— Chodźmy na statek! — rzucam, wysuwając się naprzód.

GDYNIA, 27.2. — Tel. wł. — Mimo powtórnej, ostrej fali mrozu, port w Gdyni, dzięki wyjątkowemu położeniu, nie zamrzął na całym obszarze i mógł w dalszym ciągu przyjmować zawijające okręty i puszczać na morze okręty wypływające.

Dziś przybyły tutaj ze Śląska pierwsze „normalne” transporty węgla, przeznaczone na eksport.

W Gdańsku natomiast port zam-

marzył powtórnie, uleńruchomijając stojące w nim okręty.

Według wiadomości z różnych portów nadbałtyckich, sytuacja na całym wybrzeżu i na morzu jest niezwykle ciężka.

Długotrwałe mrozy skłóły lodami całą południowo-zachodnią część morza Bałtyckiego (Belt Mały i Duży Sund, kanał Kiloński itd.).

Wielkie szkody wyrządziły niezwykle silne, mroźne wichry wschodnie, które pędziły im załód, coraz grubsze i gęstsze zwalę kry lodowej.

Wskutek tego morze zamrzło. Lód jest bardzo grubo, nierówny na powierzchni, pokryty grubą warstwą śniegu.

Ruchliwa komunikacja pasażerska i towarowa między Bałtykiem i Anglią zamrzała zupełnie.

Niezamrożony pozostał tylko sam środek morza Bałtyckiego, gdzie kraja większe zwalę kry lodowej.

Cieśniny Skagerrak i Kattegat, ogrzewane resztkami ciepłych prądów morskich, nie zamrzły. Jest to

obecnie jedyna morska arteria komunikacyjna, łącząca Bałtyk z morzem Północnym i Anglią.

Wielkie transatlantyki wchodzą na Bałtyk bardzo rzadko, a dla małych statków (niżej 500 ton), od których zależy rol się Bałtyk, pływające zwalę kry przedstawiają groźne niebezpieczeństwo.

Armatorzy ponieśli i ponoszą jeszcze niezawodne wielkie straty. Według ich opinii ta beznadziejna sytuacja na morzu Bałtyckim trwać będzie przynajmniej do końca marca i przed tym czasem żaden z większych statków nie poważy się wypłynąć na morze.

W portach niemieckich wyciekają z niecierpliwością zapowiedziane go przybycia dwu sowieckich łamaczy lodów: „Jermaka” i „Truwerera” — odbijających zazwyczaj na Białym Morzu.

Niemcy starają się uwolnić choć część uwieczonych okrętów przed nastaniem lodowicy, w obawie przed zginięciem ich przez pękające, napierające lody. (też).

Chorągiew polska powiewa w Gdańsku

Uroczyste powitanie premiera Barcia i ministra Kólna

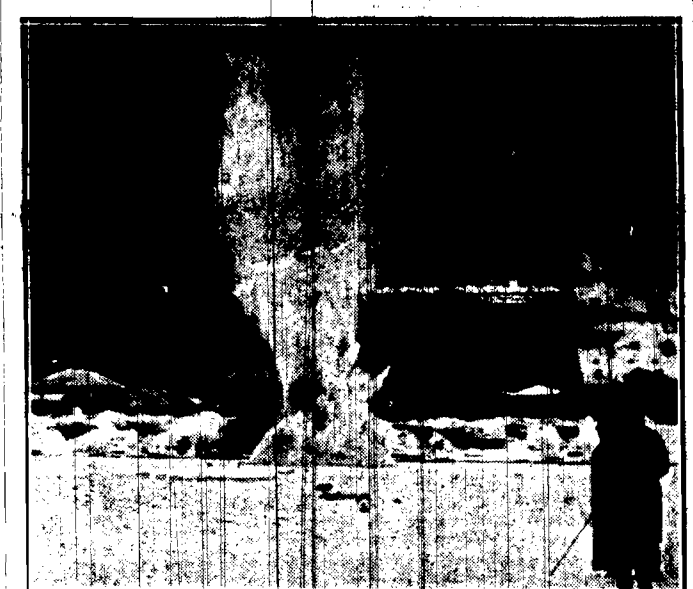
GDANSK, 27. 2. Przyjazd p. gdańscy Strunk, Arczyński i Jęwelewoy, przedstawiciele Rady Portu i Wysoki Komisarz Litgi.

Po powitaniu udał się goście samochodem do senatu gdańskiego do przygotowanych dla nich apartamentów.

Na hotelu Deutsches Haus, gdzie umieszczono część gości, powiewa chorągiew polska gdańska.

pp. ministrów, którzy przybyli specjalnym pociągami o godzinie 9-ej, oczekiwali na dworcu komisarz generalny p. minister Strassburgier, senatorowie

Wybuch miny pod lodem



Na wiele czynione są próby z wysadzaniem lodu przy pomocy min, zakładanych przez saperów. Na zdjęciu — wybuch miny pod lodem.

Tajemnicze pozycje budżetu niemieckiego

Siedemset milionów marek na utrzymanie 115 tysięcy żołnierzy

BERLIN, 27.2. Na wczorajszym posiedzeniu Reichstagu prowadzono dyskusję nad interpelacją komunistyczną w sprawie mezojajdu ministra Reichswehry Groenera u budowy pancernika.

Komunista Stöcker zarzucił rządowi Rzeszy, że budżet wojskowy Niemiec jest tajemniczy i zawiera ukryte pozycje, ponieważ niemożliwa jest rzecz, żeby Reichswehra, licząca tylko 115 tys. żołnierzy, wymagała aż 700 milionów.

Budżet armii cesarskich Niemiec, liczącej 368.000 żołnierzy, wynosił

tylko 726 milionów. Polska, mająca 263 tys. żołnierzy, powinna by porównaniu z „czwartymi” Reichswehry posiadać budżet 1.700 milionów marek, tymczasem zaś budżet polski wynosi zaledwie 376 milionów.

Setki milionów, oświadczył poseł Stöcker, wydawane są w ramach budżetu Reichswehry niemieckiej na cele nielegalne.

Poseł Stöcker zakończył swój mowę słowami: „Oskarżamy rząd Rzeszy o świadome przygotowywanie wojny imperialistycznej”.

Kasa wojewódzka nie płaci

Asynata marszałka Wolnego bez okrucia

KATOWICE, 27.2. — Tel. wł. — Sprawa urzędowania marszałka rozwiązanej seimu śląskiego adw. Wolnego zaczyna przybierać formy komiczne.

Wystawiona przez marszałka w

dnia wczorajszym asynata do wojewódzkiej kasy skarbowej na uposażenie dla niego i personelu biura sejmowego twórczo z powodu zamknięcia kredytów.

Gniazdo szpęgów w poselstwie czerwonym

Próby przekupienia orasy lotewskiej

RYGA, 27.2. Rewizja w sowieckiej firmie handlowej w Rydze

„Sowtorgflot” stała się powodem wymiany not między rządami lotewskim i sowieckim.

Nota lotewska wystąpiła przeciw nadużywaną przez placówkę dyplomatycznych przez placówkę sowiecką w Rydze.

Szczególnie ostro zaatakował so wiecka służbę dyplomatyczną dziennik „Latwias Sargs”, twierdząc, że w Rydze przy poselstwie sowieckim istnieje biuro szpiegowskie, w którym pracują agenci GPU.

Agenci ci zwrócili się do redakcji pewnego dziennika ryskiego, proponując wielką sumę w zamian za zaprzestanie publikowania wiadomości, niekorzystnych dla Sowietów.

Rewizja w „Sowtorgflocie” stwierdziła ponad wszelką wątpliwość możliwość propagandy komunistycznej, wobec czego stała się aktualna sprawa wydalenia z Łotwy 2 kierowników „Sowtorgflotu”.

W odpowiedzi na to rząd sowiecki wydała z Rosji lotewskiego radcę handlowego Dumientala. Wyładki ostatnie wskazuje, że normalne stosunki handlowe z Rosją sowiecka są niemożliwa

Ale wyrok historii jest dla mnie jasny: rozgrzeszy on ministra skarbu, a nie rozgrzeszy jego oskarżycieli.

Mowe te nagrodziło centrum Seimu długotrwałymi i hucznymi brawami i oklaskami.

Wielkie sukcesy finansowe, pociągacie przed Trybunał Stanu, chcą te sukcesy pomniścić.

Nie wiem, czy wniosek ten zostaje odesłany do komisji, nie wiem, co uchwały komisja, Sejm, lub nawet Trybunał Stanu.

Ulewny deszcz w Zakopanem

ZAKOPANE, 27.2. Wczoraj, od rana pada tu reszty i ulewny deszcz, w górach zaś śnieg przy temperaturze powyżej zera.

Ulewa, która panuje w Zakopanem,

Pół stopnia ciepła w Krakowie

KRAKÓW, 27.2. — Tel. wł. — Obserwatorium krakowskie w wydanym komunikacie stwierdza, że od 37 dni po raz pierwszy o godz. 12.30 w południe termometr

11 rekrutów pożarły wilki

WIENIEN, 27.2. Donoszą tu z Tyrany, że oddział rekrutów albańskich, eskortowany przez zandarmów, został zaatakowany przez bandy wilków.

11 młodych żołnierzy, którzy nie mieli jeszcze przy sobie broń, zostało pożartych przez wilki.

Wobec wielkiego kregu sto-

Wobec wielkiego kregu sto-

Wobec wielkiego kregu sto-

Marszałek Foch umierający

Chory przyjął ostatnie św. sakramenty

PARYŻ, 27.2. — W stanie zdrowia marszałka Focha nastąpiło nagłe pogorszenie skutkiem powstania nowego ogniska zapalnego. Chorzy ma bardzo słabą gorączkę, a puls coraz słabszy.

Pięciu lekarzy odbyło wczoraj przy łóżu marszałka konsylium, po którym oświadczyli, że stan jest nadzwyczaj groźny i że ka-

astrofa jest nieunikniona. Trzeba być przygotowanym na wszystko.

Marszałek Foch, należący do ludzi religijnych, przyjął wczoraj ostatnie św. sakramenty.

Fritz--rozoruwacz

BYTOM, 27.2. Wczoraj zdolano ująć grasującego od kilku miesięcy we Wrocławiu rozpruwacza sukien damskich.

Ujęto go w jednym z domów ciarowych w chwili, gdy wyciąższy pewnej damie brzytwa trókat na plecach, usiłował się oddalić.

Aresztowanym okazał się student uniwersytetu wrocławskiego Fritz Christoph.

Obawa ucieczki i matactw Ulitza

Działywojska i musi oozostac w więzieniu

KATOWICE, 27.2. — Tel. wł. — Ogłoszone wczoraj motywy Jeczyj okregowej izby odwoławczej co do dalszego zatrzymania w więzieniu b. posła Ulitza stwierdzała dbawę ucieczki oskarżonego oraz możliwość matactw.

Wobec wielkiego kregu sto-

Wyrok historii o zasługach ministra Czechowicza

Znakomita mowa prof. Krzyżanowskiego na burzliwym posiedzeniu Sejmu

WARSZAWA, 27.2. Sejm rozprawiał wczoraj nad demagogicznym wnioskiem lewicy o postawienie ministra skarbu Czechowicza przed Trybunałem Stanu.

219 głosami przeciw 132 przy 6 oddanych białych kartkach wniosek lewicy odesłano do komisji. Sprawozdanie z przebiegu posiedzenia, które miało przebieg burzliwy, zamieszczamy na stronie 2-giej.

W czasie dyskusji świetne przemówienie wygłosił profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego poseł dr. Krzyżanowski (B.B.). Mowa p. Krzyżanowskiego brzmi w streszczeniu:

Złożono tu wniosek o pociągnięcie ministra skarbu do l. zw. odpowiedzialności konstytucyjnej, a nie do odpowiedzialności politycznej. Wnioskodawcy nie zgłosili wniosku o votum nieufności. Oni są zdania, że Sejm powinien zaskarżyć ministra przed Trybunał Stanu i proszą o przekazanie wniosku do komisji. Nie mam żadnych obaw co do tych rozpraw w komisji, jestem przekonany, że wykaże ona całą

o sprzedaż na rynkach zagranicznych większego portfela listów zastawnych Banku Polskiego.

W tych warunkach wniosek lewicy jest podwójnie szkodliwy, bo chociaż nie jest pociągnięciem do odpowiedzialności politycznej, jednak ma stronę polityczną, która będzie miała skutki ujemne. Nie jesteśmy zdania, aby świat miał ginać.

była sprawiedliwość stało się zadaniem.

Oskarża się rząd: 1) że wogóle dopuścił się przekroczenia i 2) że nie przedłożył kredytów dodatkowych. Ale przekroczenia zawsze były i muszą być i badźmy zadowoleni, że możemy je pokrywać z zapasów kasowych. Pogląd, że należy przedłożyć ustawę o kredytach dodatkowych, rząd całkowicie podziela.

Głosem: Ze długo tylko podziela

Prof. Krzyżanowski: Chodził tylko o to, kiedy rząd ma te przedłożenia wnieść. Niezdzie ustawowe terminu niema. Termin zreszta nie jest rzecz ważna, bo chodzi o zalegalizowanie wydatków już uskutecznionych.

Wśród ogólnego poruszenia w Izbie prof. Krzyżanowski zakończył swe z wielką siłą argumentacyjną wygłoszone przemówienie temi słowami:

Historia nasza obfituje w wielkie czyny orężne, ale, niestety, nie możemy się pochwaląc równie dobrą gospodarką państwową. Polska ludowa w r. 1918 odziedziczyła pod tym względem tradycję Polski czeskiej i przez szereg lat nie świeciła przykładem dobrej gospodarki finansowej.

Renegat polski i szpęg prezesa regencji

Dr Łukaszek, zdeksamowany w Katowicach

BERLIN, 27.2. — Tel. wł. — Formalna nominacja dr. Łukasza na stanowisko naczelnego prezesa prowincji górnośląskiej jest kwestia najbliższych dni.

Wydział prowincji zbiera się jutro celem udzielenia swej zgody na te nominacje, proponowana przez ministra spraw wewnętrznych.

Nowy prezes regencji jest typowym renegatem śląskim. Jako członek komisji mieszaney w Katowicach skompromitował się dr. Łukaszek prowadzeniem w lokalu komisji wywiadu politycznego i odwołany przez rząd niemiecki musiał opuścić swe stanowisko. Ostatnio był nadburmistrzem Zabrze.

Wobec wielkiego kregu sto-

Wobec wielkiego kregu sto-

Wobec wielkiego kregu sto-

Wobec wielkiego kregu sto-

Wobec wielkiego kregu sto-

Wobec wielkiego kregu sto-

Wobec wielkiego kregu sto-

Podwójna moralność

WARSZAWA, 27.2.

Opozycyjna większość sejmowa wyjawia, narazicie, na posiedzeniu wczorajszym swe oblicze istotne w sposób, nie pozostawiający nic do życzenia.

Plastyka przedstawienia, jakie zainicjowali partyjniacy, oskarżając ministra Czechowicza, dosięga poziomu, na jaki zdobyć się mógłby tylko pierwszorzędny reżyser, pragnący naoznaczyć i poglądowo pokazać, gdzie jest reprezentowane dobro państwa, a gdzie występuje zorganizowane szkodnictwo.

Bo i ktoż to wystąpił z zarzutami przeciw ministrowi rządu pomalowego? Manifestacyjnym rzecznikiem zarzutów tych — obok wnioskodawcy, pana Woźnickiego — stał się pan Rybarski, przedstawiciel tej samej partii endeckiej, która swego czasu pokryła swa solidarna odpowiedzialnością ministra Kucharskiego.

A przecież Kucharski stał pod zarzutem rzeczywistym i naciętszym z tych, jakie stawiać można ministrowi: oskarżano go o nadużycia na szkodę skarbu, popelnienie wskutek sprzedania Zakładów Żyrardowskich w ręce prywatne.

Przeciw Rządowi, w którym udział bierze Marszałek Piłsudski, nikt nie śmie postawić nawet cienia zarzutu, że członkowie jego działają na szkodę państwa.

Sam Sejm, obrzymia większość, stwierdził swe zaufanie dla obecnego Rządu, chwalać ma budżet, a więc składając w jego ręce władzę administracyjną groziem publicznym.

I, oto temu samemu Rządowi, któremu uchwalono ów najwyższy znak zaufania, jaki mieści się w przyręku budżetu stawi się jednocześnie zarzut, podający w wątpliwość powagę i poprawność gospodarki skarbowej.

Czyż może iść dalej obłuda podwójnej moralności zacietrzewionych partyjniaków?

Zważmy bowiem, że z min. skarbu, jak z naciskiem stwierdził Szeł gabinetu, dr. K. Bartel, solidaryzuje się Rząd w pełnym swoim składzie.

Odyby więc wczorajszy wybrzyk partyjniaków, wymierzony przeciw min. Czechowiczowi, brał na serio, to trzeba by dołożyć do wniosku, że partyjniactwo to polkoczuła samo siebie, samo siebie stawia przed Trybunałem Stanu, nieując "przekreślając to, co uchwalilo kilka dni temu.

ATAK GAZOWY OPOZYCJI PRZECIWI RZĄDOWI

219 GŁOSÓW ZA DEMAGOGICZNYM WNIOSEM — PRZECIWI 132

WARSZAWA, 27.2.

Wczorajsze posiedzenie Sejmu wywodziła wyjątkowo podważając m. Czechowicza do odpowiedzialności przed Trybunałem Stanu. Iżba powołała w tym względzie zwykłą większość głosów, chociaż aby wniosek przeszedł do komisji budżetowej, Szeł rządu p. Bartel po zakończeniu posiedzenia, udał się do Belwedera.

Demagogiczny i szkodliwy dla państwa wniosek uzasadniał p. Woźnicki (Wyw.).

Na posiedzeniu kom. budżetowej w kwietniu 1928 r. dowiedzieliśmy się, że budżet jest przekroczony o przeszło 300 mil. zł. P. premier Bartel zapowiedział, że protokół ustawy o kredytach dodatkowych zostanie wykonany jedynocześnie z zamknięciem rachunkowym. Obliczenia nie zostały dotąd sfinalizowane.

Po przemówieniu wiceministra Grzybowskiego, który wykazał cyfrowo, że poprzednie budżety siła rzeczy musiały być przekraczane a legalizacja tego stanu następowała zawsze ex post, zabrał głos prof. Krzyżanowski, którego świetne przemówienie podaje my na str. 1-iej.

Marszałek udzielił głosu p. Rybarskiemu (K.N.). Ody mowa ukazał się na trybunie, na ławach B.B. powstała wielka wrzawa. Słychać okrzyki: "Zyrardów!"

P. Kieszczewski (B.B.) wstał: Niech Pan powie, ile Kucharski ukradł (Wielka wrzawa w całej Izbie).

P. Rybarski napróżno usiłuje dołączyć do głosu. Na ławach B.B. padają głosy: Nie będzie mówić.

Wobec tego że wrzawa przeciągała się, marszałek Sejmu zarządził przerwę.

Jednakże tycho stało się wiadomym, że klub B.B. i po przerwie będzie nadal stosował przeszłądy przeciw wygłoszeniu mowy przez p. Rybarskiego.

Nie chodzi tu o tego mówcę personalnie, oświadczył przedsiadowca naszego zgromadzenia z wybitnych posłów B. B.

Nie dopuścimy za żadną cenę, by za wnioskiem o postawienie p. Czechowicza przed Trybunałem Stanu miał być używany przemawiający przedsiadowca klubu, który przed kilku laty uniemożliwił postawienie przed Trybunałem Stanu ówczesnego ministra Kucharskiego.

Na p. Kucharskim ciążyły wówczas istotnie i ciężkie zarzuty w sprawie Zakładów Żyrardowskich.

Po dłuższej przerwie, wznawiając obrady oświadczył marszałek Sejmu: Prawo przemawiania każdego posła w ramach regulaminu jest jego prawem podstwowym.

Jako marszałek Sejmu muszę być uzasadnionym obrońcą wolności słowa, zwalczanie tej wolności mogłoby doprowadzić tyje polityczne do zwyrodnienia. Dlatego apeluję do Izby bardzo ser-

decznie, aby w interesie parlamentu i kraju uszanowała te wolności słowa. Mimo tego apelu ponownie ogłoszenie się p. Rybarskiego na trybunie wywodziło niebawem poruszenie na ławach B.B.

Głosy: To prowokacja endecka. Zaciągamy ma takte swoje granice. Zaciętność Wrzawa dalej jeszcze wzrastała, słychać było okrzyki: Zyrardowski plemiadzel!

P. Rybarski przemówienie swe wśród ostentacyjnej wrzawy podkrył słowami, który ustawił się na trybunie, aby mówić szczerze.

Ody p. Rybarski po ukrończeniu swego "nielego" przemówienia opuścił trybunę, głos zabrał premier Bartel. Wysocki Seimiel! Mam zamiar oświadczyć się do bardzo krótkiego oświadczenia. Wicemarsz. Woźnicki z pewnym przekąsem rzucił łaskawie wytknąć mi, że w swoim czasie podzieliłem wniosek o powołanie przed Trybunał Stanu p. ministra przemysłu i handlu o panu Kucharskiego. Pragnę oświadczyć, że gdy by podobna sprawa zaistniała obecnie, wniosek odpowiadał podziału równie.

P. Woźnicki: Ja również bym podzielał.

Premier Bartel: Jesteśmy więc zgodni.

Rząd którego jestem członkiem od 16 maja 1926 r.

Wziął na siebie brzemie naprawy sytuacji skarbowej i finansowej państwa pod władzą faktyczną i pod względem formalnym. Do kogoś i jednego i drugiego, czy się to komuś podoba czy nie. (Okłaski).

P. Premier: Pod względem poprzedzenia formalnego rząd ten był interesowny, który zawarł umowę na fakti nie istniejącą zamknięcia rachunkowych państwa wogóle. Przedłożyłmy Panom te zamknięcia za lata 1923, 1924, 1925 i 1926-7, leża one w magazynie sejmowych i nie wubudziła, zdaje mi się, zbyt niego zainteresowania Wysokiej Izby.

Oskarżacie Panowie ministra skarbu, za którym stoi cały rząd, że przekroczył budżet 1927-8 bez zgody Izby ustawodawczej. Niech mi będzie wolno raz jeszcze stwierdzić, że fakty przekroczenia budżetu są w rzeczywistości nasze, zjawiskiem brutalnie nie nowym, że zachodzi ono dotąd stale, że przyzwolenia dla ustawodawczych były zawsze ex post.

P. Rybarski zrywa się z miejsca: Zawsze?

Premier: Zawsze! P. Rybarski: Nie! Premier Bartel: Dostęro w miarę ustalania się naszych stosunków gospodarczych, w miarę dokonania się naszych urzędów potrzeba przekroczenia budżetowych będzie miała i z czasem ograniczona będzie do minimum.

Wykrywane one nigdy nie będą. Taktyka partji walczących z rządem polegała na unikaniu adwersji frontowych.

W czasie posiedzenia w Warszawie, w którym udział wzięli ministrowie Mironescu i Zaleski, postanowili też zwołać w bliskim terminie konferencję, która będzie miała na celu zbadanie całokształtu zagadnień gospodarczych, tycających oba kraje.

Wobec tego że wrzawa przeciągała się, marszałek Sejmu zarządził przerwę.

Jednakże tycho stało się wiadomym, że klub B.B. i po przerwie będzie nadal stosował przeszłądy przeciw wygłoszeniu mowy przez p. Rybarskiego.

Nie chodzi tu o tego mówcę personalnie, oświadczył przedsiadowca naszego zgromadzenia z wybitnych posłów B. B.

Nie dopuścimy za żadną cenę, by za wnioskiem o postawienie p. Czechowicza przed Trybunałem Stanu miał być używany przemawiający przedsiadowca klubu, który przed kilku laty uniemożliwił postawienie przed Trybunałem Stanu ówczesnego ministra Kucharskiego.

Na p. Kucharskim ciążyły wówczas istotnie i ciężkie zarzuty w sprawie Zakładów Żyrardowskich.

Po dłuższej przerwie, wznawiając obrady oświadczył marszałek Sejmu: Prawo przemawiania każdego posła w ramach regulaminu jest jego prawem podstwowym.

Jako marszałek Sejmu muszę być uzasadnionym obrońcą wolności słowa, zwalczanie tej wolności mogłoby doprowadzić tyje polityczne do zwyrodnienia. Dlatego apeluję do Izby bardzo ser-

decznie, aby w interesie parlamentu i kraju uszanowała te wolności słowa. Mimo tego apelu ponownie ogłoszenie się p. Rybarskiego na trybunie wywodziło niebawem poruszenie na ławach B.B.

Głosy: To prowokacja endecka. Zaciągamy ma takte swoje granice. Zaciętność Wrzawa dalej jeszcze wzrastała, słychać było okrzyki: Zyrardowski plemiadzel!

P. Rybarski przemówienie swe wśród ostentacyjnej wrzawy podkrył słowami, który ustawił się na trybunie, aby mówić szczerze.

Ody p. Rybarski po ukrończeniu swego "nielego" przemówienia opuścił trybunę, głos zabrał premier Bartel. Wysocki Seimiel! Mam zamiar oświadczyć się do bardzo krótkiego oświadczenia. Wicemarsz. Woźnicki z pewnym przekąsem rzucił łaskawie wytknąć mi, że w swoim czasie podzieliłem wniosek o powołanie przed Trybunał Stanu p. ministra przemysłu i handlu o panu Kucharskiego. Pragnę oświadczyć, że gdy by podobna sprawa zaistniała obecnie, wniosek odpowiadał podziału równie.

P. Woźnicki: Ja również bym podzielał.

Premier Bartel: Jesteśmy więc zgodni.

Rząd którego jestem członkiem od 16 maja 1926 r.

Wziął na siebie brzemie naprawy sytuacji skarbowej i finansowej państwa pod władzą faktyczną i pod względem formalnym. Do kogoś i jednego i drugiego, czy się to komuś podoba czy nie. (Okłaski).

P. Premier: Pod względem poprzedzenia formalnego rząd ten był interesowny, który zawarł umowę na fakti nie istniejącą zamknięcia rachunkowych państwa wogóle. Przedłożyłmy Panom te zamknięcia za lata 1923, 1924, 1925 i 1926-7, leża one w magazynie sejmowych i nie wubudziła, zdaje mi się, zbyt niego zainteresowania Wysokiej Izby.

Oskarżacie Panowie ministra skarbu, za którym stoi cały rząd, że przekroczył budżet 1927-8 bez zgody Izby ustawodawczej. Niech mi będzie wolno raz jeszcze stwierdzić, że fakty przekroczenia budżetu są w rzeczywistości nasze, zjawiskiem brutalnie nie nowym, że zachodzi ono dotąd stale, że przyzwolenia dla ustawodawczych były zawsze ex post.

P. Rybarski zrywa się z miejsca: Zawsze?

Premier: Zawsze! P. Rybarski: Nie! Premier Bartel: Dostęro w miarę ustalania się naszych stosunków gospodarczych, w miarę dokonania się naszych urzędów potrzeba przekroczenia budżetowych będzie miała i z czasem ograniczona będzie do minimum.

Wykrywane one nigdy nie będą. Taktyka partji walczących z rządem polegała na unikaniu adwersji frontowych.

Wobec tego że wrzawa przeciągała się, marszałek Sejmu zarządził przerwę.

Jednakże tycho stało się wiadomym, że klub B.B. i po przerwie będzie nadal stosował przeszłądy przeciw wygłoszeniu mowy przez p. Rybarskiego.

Nie chodzi tu o tego mówcę personalnie, oświadczył przedsiadowca naszego zgromadzenia z wybitnych posłów B. B.

Nie dopuścimy za żadną cenę, by za wnioskiem o postawienie p. Czechowicza przed Trybunałem Stanu miał być używany przemawiający przedsiadowca klubu, który przed kilku laty uniemożliwił postawienie przed Trybunałem Stanu ówczesnego ministra Kucharskiego.

Na p. Kucharskim ciążyły wówczas istotnie i ciężkie zarzuty w sprawie Zakładów Żyrardowskich.

Po dłuższej przerwie, wznawiając obrady oświadczył marszałek Sejmu: Prawo przemawiania każdego posła w ramach regulaminu jest jego prawem podstwowym.

Jako marszałek Sejmu muszę być uzasadnionym obrońcą wolności słowa, zwalczanie tej wolności mogłoby doprowadzić tyje polityczne do zwyrodnienia. Dlatego apeluję do Izby bardzo ser-

decznie, aby w interesie parlamentu i kraju uszanowała te wolności słowa. Mimo tego apelu ponownie ogłoszenie się p. Rybarskiego na trybunie wywodziło niebawem poruszenie na ławach B.B.

Głosy: To prowokacja endecka. Zaciągamy ma takte swoje granice. Zaciętność Wrzawa dalej jeszcze wzrastała, słychać było okrzyki: Zyrardowski plemiadzel!

P. Rybarski przemówienie swe wśród ostentacyjnej wrzawy podkrył słowami, który ustawił się na trybunie, aby mówić szczerze.

Ody p. Rybarski po ukrończeniu swego "nielego" przemówienia opuścił trybunę, głos zabrał premier Bartel. Wysocki Seimiel! Mam zamiar oświadczyć się do bardzo krótkiego oświadczenia. Wicemarsz. Woźnicki z pewnym przekąsem rzucił łaskawie wytknąć mi, że w swoim czasie podzieliłem wniosek o powołanie przed Trybunał Stanu p. ministra przemysłu i handlu o panu Kucharskiego. Pragnę oświadczyć, że gdy by podobna sprawa zaistniała obecnie, wniosek odpowiadał podziału równie.

P. Woźnicki: Ja również bym podzielał.

Premier Bartel: Jesteśmy więc zgodni.

Rząd którego jestem członkiem od 16 maja 1926 r.

Wziął na siebie brzemie naprawy sytuacji skarbowej i finansowej państwa pod władzą faktyczną i pod względem formalnym. Do kogoś i jednego i drugiego, czy się to komuś podoba czy nie. (Okłaski).

P. Premier: Pod względem poprzedzenia formalnego rząd ten był interesowny, który zawarł umowę na fakti nie istniejącą zamknięcia rachunkowych państwa wogóle. Przedłożyłmy Panom te zamknięcia za lata 1923, 1924, 1925 i 1926-7, leża one w magazynie sejmowych i nie wubudziła, zdaje mi się, zbyt niego zainteresowania Wysokiej Izby.

Oskarżacie Panowie ministra skarbu, za którym stoi cały rząd, że przekroczył budżet 1927-8 bez zgody Izby ustawodawczej. Niech mi będzie wolno raz jeszcze stwierdzić, że fakty przekroczenia budżetu są w rzeczywistości nasze, zjawiskiem brutalnie nie nowym, że zachodzi ono dotąd stale, że przyzwolenia dla ustawodawczych były zawsze ex post.

P. Rybarski zrywa się z miejsca: Zawsze?

Premier: Zawsze! P. Rybarski: Nie! Premier Bartel: Dostęro w miarę ustalania się naszych stosunków gospodarczych, w miarę dokonania się naszych urzędów potrzeba przekroczenia budżetowych będzie miała i z czasem ograniczona będzie do minimum.

Wykrywane one nigdy nie będą. Taktyka partji walczących z rządem polegała na unikaniu adwersji frontowych.

Wobec tego że wrzawa przeciągała się, marszałek Sejmu zarządził przerwę.

Jednakże tycho stało się wiadomym, że klub B.B. i po przerwie będzie nadal stosował przeszłądy przeciw wygłoszeniu mowy przez p. Rybarskiego.

Nie chodzi tu o tego mówcę personalnie, oświadczył przedsiadowca naszego zgromadzenia z wybitnych posłów B. B.

Nie dopuścimy za żadną cenę, by za wnioskiem o postawienie p. Czechowicza przed Trybunałem Stanu miał być używany przemawiający przedsiadowca klubu, który przed kilku laty uniemożliwił postawienie przed Trybunałem Stanu ówczesnego ministra Kucharskiego.

Na p. Kucharskim ciążyły wówczas istotnie i ciężkie zarzuty w sprawie Zakładów Żyrardowskich.

Po dłuższej przerwie, wznawiając obrady oświadczył marszałek Sejmu: Prawo przemawiania każdego posła w ramach regulaminu jest jego prawem podstwowym.

Jako marszałek Sejmu muszę być uzasadnionym obrońcą wolności słowa, zwalczanie tej wolności mogłoby doprowadzić tyje polityczne do zwyrodnienia. Dlatego apeluję do Izby bardzo ser-

decznie, aby w interesie parlamentu i kraju uszanowała te wolności słowa. Mimo tego apelu ponownie ogłoszenie się p. Rybarskiego na trybunie wywodziło niebawem poruszenie na ławach B.B.

Głosy: To prowokacja endecka. Zaciągamy ma takte swoje granice. Zaciętność Wrzawa dalej jeszcze wzrastała, słychać było okrzyki: Zyrardowski plemiadzel!

P. Rybarski przemówienie swe wśród ostentacyjnej wrzawy podkrył słowami, który ustawił się na trybunie, aby mówić szczerze.

Ody p. Rybarski po ukrończeniu swego "nielego" przemówienia opuścił trybunę, głos zabrał premier Bartel. Wysocki Seimiel! Mam zamiar oświadczyć się do bardzo krótkiego oświadczenia. Wicemarsz. Woźnicki z pewnym przekąsem rzucił łaskawie wytknąć mi, że w swoim czasie podzieliłem wniosek o powołanie przed Trybunał Stanu p. ministra przemysłu i handlu o panu Kucharskiego. Pragnę oświadczyć, że gdy by podobna sprawa zaistniała obecnie, wniosek odpowiadał podziału równie.

P. Woźnicki: Ja również bym podzielał.

Premier Bartel: Jesteśmy więc zgodni.

Rząd którego jestem członkiem od 16 maja 1926 r.

Wziął na siebie brzemie naprawy sytuacji skarbowej i finansowej państwa pod władzą faktyczną i pod względem formalnym. Do kogoś i jednego i drugiego, czy się to komuś podoba czy nie. (Okłaski).

P. Premier: Pod względem poprzedzenia formalnego rząd ten był interesowny, który zawarł umowę na fakti nie istniejącą zamknięcia rachunkowych państwa wogóle. Przedłożyłmy Panom te zamknięcia za lata 1923, 1924, 1925 i 1926-7, leża one w magazynie sejmowych i nie wubudziła, zdaje mi się, zbyt niego zainteresowania Wysokiej Izby.

Oskarżacie Panowie ministra skarbu, za którym stoi cały rząd, że przekroczył budżet 1927-8 bez zgody Izby ustawodawczej. Niech mi będzie wolno raz jeszcze stwierdzić, że fakty przekroczenia budżetu są w rzeczywistości nasze, zjawiskiem brutalnie nie nowym, że zachodzi ono dotąd stale, że przyzwolenia dla ustawodawczych były zawsze ex post.

P. Rybarski zrywa się z miejsca: Zawsze?

Premier: Zawsze! P. Rybarski: Nie! Premier Bartel: Dostęro w miarę ustalania się naszych stosunków gospodarczych, w miarę dokonania się naszych urzędów potrzeba przekroczenia budżetowych będzie miała i z czasem ograniczona będzie do minimum.

Wykrywane one nigdy nie będą. Taktyka partji walczących z rządem polegała na unikaniu adwersji frontowych.

Wobec tego że wrzawa przeciągała się, marszałek Sejmu zarządził przerwę.

Jednakże tycho stało się wiadomym, że klub B.B. i po przerwie będzie nadal stosował przeszłądy przeciw wygłoszeniu mowy przez p. Rybarskiego.

Nie chodzi tu o tego mówcę personalnie, oświadczył przedsiadowca naszego zgromadzenia z wybitnych posłów B. B.

Nie dopuścimy za żadną cenę, by za wnioskiem o postawienie p. Czechowicza przed Trybunałem Stanu miał być używany przemawiający przedsiadowca klubu, który przed kilku laty uniemożliwił postawienie przed Trybunałem Stanu ówczesnego ministra Kucharskiego.

Na p. Kucharskim ciążyły wówczas istotnie i ciężkie zarzuty w sprawie Zakładów Żyrardowskich.

Po dłuższej przerwie, wznawiając obrady oświadczył marszałek Sejmu: Prawo przemawiania każdego posła w ramach regulaminu jest jego prawem podstwowym.

Jako marszałek Sejmu muszę być uzasadnionym obrońcą wolności słowa, zwalczanie tej wolności mogłoby doprowadzić tyje polityczne do zwyrodnienia. Dlatego apeluję do Izby bardzo ser-

decznie, aby w interesie parlamentu i kraju uszanowała te wolności słowa. Mimo tego apelu ponownie ogłoszenie się p. Rybarskiego na trybunie wywodziło niebawem poruszenie na ławach B.B.

Głosy: To prowokacja endecka. Zaciągamy ma takte swoje granice. Zaciętność Wrzawa dalej jeszcze wzrastała, słychać było okrzyki: Zyrardowski plemiadzel!

P. Rybarski przemówienie swe wśród ostentacyjnej wrzawy podkrył słowami, który ustawił się na trybunie, aby mówić szczerze.

Ody p. Rybarski po ukrończeniu swego "nielego" przemówienia opuścił trybunę, głos zabrał premier Bartel. Wysocki Seimiel! Mam zamiar oświadczyć się do bardzo krótkiego oświadczenia. Wicemarsz. Woźnicki z pewnym przekąsem rzucił łaskawie wytknąć mi, że w swoim czasie podzieliłem wniosek o powołanie przed Trybunał Stanu p. ministra przemysłu i handlu o panu Kucharskiego. Pragnę oświadczyć, że gdy by podobna sprawa zaistniała obecnie, wniosek odpowiadał podziału równie.

P. Woźnicki: Ja również bym podzielał.

Premier Bartel: Jesteśmy więc zgodni.

Rząd którego jestem członkiem od 16 maja 1926 r.

Wziął na siebie brzemie naprawy sytuacji skarbowej i finansowej państwa pod władzą faktyczną i pod względem formalnym. Do kogoś i jednego i drugiego, czy się to komuś podoba czy nie. (Okłaski).

P. Premier: Pod względem poprzedzenia formalnego rząd ten był interesowny, który zawarł umowę na fakti nie istniejącą zamknięcia rachunkowych państwa wogóle. Przedłożyłmy Panom te zamknięcia za lata 1923, 1924, 1925 i 1926-7, leża one w magazynie sejmowych i nie wubudziła, zdaje mi się, zbyt niego zainteresowania Wysokiej Izby.

Oskarżacie Panowie ministra skarbu, za którym stoi cały rząd, że przekroczył budżet 1927-8 bez zgody Izby ustawodawczej. Niech mi będzie wolno raz jeszcze stwierdzić, że fakty przekroczenia budżetu są w rzeczywistości nasze, zjawiskiem brutalnie nie nowym, że zachodzi ono dotąd stale, że przyzwolenia dla ustawodawczych były zawsze ex post.

P. Rybarski zrywa się z miejsca: Zawsze?

Premier: Zawsze! P. Rybarski: Nie! Premier Bartel: Dostęro w miarę ustalania się naszych stosunków gospodarczych, w miarę dokonania się naszych urzędów potrzeba przekroczenia budżetowych będzie miała i z czasem ograniczona będzie do minimum.

Wykrywane one nigdy nie będą. Taktyka partji walczących z rządem polegała na unikaniu adwersji frontowych.

Wobec tego że wrzawa przeciągała się, marszałek Sejmu zarządził przerwę.

Jednakże tycho stało się wiadomym, że klub B.B. i po przerwie będzie nadal stosował przeszłądy przeciw wygłoszeniu mowy przez p. Rybarskiego.

Nie chodzi tu o tego mówcę personalnie, oświadczył przedsiadowca naszego zgromadzenia z wybitnych posłów B. B.

Nie dopuścimy za żadną cenę, by za wnioskiem o postawienie p. Czechowicza przed Trybunałem Stanu miał być używany przemawiający przedsiadowca klubu, który przed kilku laty uniemożliwił postawienie przed Trybunałem Stanu ówczesnego ministra Kucharskiego.

Na p. Kucharskim ciążyły wówczas istotnie i ciężkie zarzuty w sprawie Zakładów Żyrardowskich.

Po dłuższej przerwie, wznawiając obrady oświadczył marszałek Sejmu: Prawo przemawiania każdego posła w ramach regulaminu jest jego prawem podstwowym.

Jako marszałek Sejmu muszę być uzasadnionym obrońcą wolności słowa, zwalczanie tej wolności mogłoby doprowadzić tyje polityczne do zwyrodnienia. Dlatego apeluję do Izby bardzo ser-

decznie, aby w interesie parlamentu i kraju uszanowała te wolności słowa. Mimo tego apelu ponownie ogłoszenie się p. Rybarskiego na trybunie wywodziło niebawem poruszenie na ławach B.B.

Głosy: To prowokacja endecka. Zaciągamy ma takte swoje granice. Zaciętność Wrzawa dalej jeszcze wzrastała, słychać było okrzyki: Zyrardowski plemiadzel!

P. Rybarski przemówienie swe wśród ostentacyjnej wrzawy podkrył słowami, który ustawił się na trybunie, aby mówić szczerze.

Ody p. Rybarski po ukrończeniu swego "nielego" przemówienia opuścił trybunę, głos zabrał premier Bartel. Wysocki Seimiel! Mam zamiar oświadczyć się do bardzo krótkiego oświadczenia. Wicemarsz. Woźnicki z pewnym przekąsem rzucił łaskawie wytknąć mi, że w swoim czasie podzieliłem wniosek o powołanie przed Trybunał Stanu p. ministra przemysłu i handlu o panu Kucharskiego. Pragnę oświadczyć, że gdy by podobna sprawa zaistniała obecnie, wniosek odpowiadał podziału równie.

P. Woźnicki: Ja również bym podzielał.

Premier Bartel: Jesteśmy więc zgodni.

Rząd którego jestem członkiem od 16 maja 1926 r.

Wziął na siebie brzemie naprawy sytuacji skarbowej i finansowej państwa pod władzą faktyczną i pod względem formalnym. Do kogoś i jednego i drugiego, czy się to komuś podoba czy nie. (Okłaski).

P. Premier: Pod względem poprzedzenia formalnego rząd ten był interesowny, który zawarł umowę na fakti nie istniejącą zamknięcia rachunkowych państwa wogóle. Przedłożyłmy Panom te zamknięcia za lata 1923, 1924, 1925 i 1926-7, leża one w magazynie sejmowych i nie wubudziła, zdaje mi się, zbyt niego zainteresowania Wysokiej Izby.

Oskarżacie Panowie ministra skarbu, za którym stoi cały rząd, że przekroczył budżet 1927-8 bez zgody Izby ustawodawczej. Niech mi będzie wolno raz jeszcze stwierdzić, że fakty przekroczenia budżetu są w rzeczywistości nasze, zjawiskiem brutalnie nie nowym, że zachodzi ono dotąd stale, że przyzwolenia dla ustawodawczych były zawsze ex post.

P. Rybarski zrywa się z miejsca: Zawsze?

Premier: Zawsze! P. Rybarski: Nie! Premier Bartel: Dostęro w miarę ustalania się naszych stosunków gospodarczych, w miarę dokonania się naszych urzędów potrzeba przekroczenia budżetowych będzie miała i z czasem ograniczona będzie do minimum.

Wykrywane one nigdy nie będą. Taktyka part

Piekność meksykańska



Typowa przedstawicielka urzędy meksykańskiej w stroju narodowym.

Przyszły król Anglii zagna się za swoimi końmi

Lat kilkadziesiąt temu w co drugim polskim domu wisiała na ścianie rysina, która i dziś się zapewne błąka tu i owdzie...

Na sobotę, dn. 23 b. m. była naznaczona lewytacja 12 jego wierzchowców, których musiał się pozbyć w interesie swoich obowiązków państwowych.

Owóż późno wieczorem, kiedy zabierano się już do pogaszenia świateł i udania się na spoczynek, pędziła się trabka automobilowa...

Przyjechał, jak powiedział, zobaczyć, czy jego ulubione konie dobrze umieszczono na noc...

VIVE LA POLOGNE!

wołała ulica paryska widząc wybrankę Warszawy

W czasie śniadania zapoznawczego w „Palais d'Orsay”, urządzonego dla kandydatek paryskiego konkursu piękności jeden z dziennikarzy francuskich zadał mi pytanie: — Z której Polski jest właściwie „Miss Pologne”?

— My o nich w Polsce nie nie wlemy... — Za chwile matka „Miss Irlandji” zapytuje mnie nałotnie: — Panie z Polski? A jakim językiem mówią panie w domu?...

— Ah! les Polonais!... ce sont des bolchewiques! (Ach! Polacy!... to bolszewicy!...)

— Voila la belle Polonoise! Vive la Pologne! (Oto piękna Polka! niech żyje Polska!)

— Pani jest naprawdę czystym typem dziewczęcia polskiego. Strój łowicki, w którym Miss Polonia wystąpiła na balu w Wielkiej Operze, był niezmiernie, jak świeżym środkiem propagandy.

— Doskonale wybraliście — powiedziała do mnie w czasie przyjęcia w salinach ambasady polskiej ambasadorowa włoska hr. Manzoni...

— Miss Pologne! Miss Pologne! La plus jolie! Vive la reine des reines! (Miss Polonia! Miss Polonia! najpiękniejsza! niech żyje królowa królowych!)

— Niech pani zechce w imieniu prasy hiszpańskiej wyrazić podziw, zachwyt i podziw dla Miss Polonii. Otwarcie mówię, że na pierwszym miejscu stawiam Polkę, a na drugim naszą uroczą Hiszpankę...

— Attache legacji kubańskiej w Paryżu, a zarazem korespondent dziennika w Hawannie, błaga o fotografię Miss Polonii, która pragnie oglądać w tej, tak egzotycznej dla nas, prasie.

— Dziennikarze włoscy, węgierscy, niemieccy, domagają się również podobizny wybranki Polki. I trzeba sobie zdać sprawę z tego, że ten symboliczny kwiat parady polskiej, czarując swym widokiem obcych, rozświeca imię Polski po świecie.

— Kto to? Kto to? — pytano ciągle, a odpowiedź była nieustająca propaganda polskości: — To Miss Polonia!

— Pani Raymondowa Poincare oświadczyła, że z całego chaosu balowego pozostały jej w pamięci tylko: łowicki kostium Miss Polonii i narodowy strój hiszpański Miss Hiszpanji.

Przyjacielskie stosunki, jakie nawiązały się między poszczególnymi „miss” były niejako symbolem zbrataniam narodów. Warto było słuchać, kiedy np. Miss Anglia i Miss Polonia uczyły się wzajem angielskich i polskich słów i pisemek, jak się porozumiewały w tej istniej wieży Babel, mieszcząc wyrazy ze wszystkich języków europejskich.

— Kto to? Kto to? — pytano ciągle, a odpowiedź była nieustająca propaganda polskości: — To Miss Polonia!

— Pani Raymondowa Poincare oświadczyła, że z całego chaosu balowego pozostały jej w pamięci tylko: łowicki kostium Miss Polonii i narodowy strój hiszpański Miss Hiszpanji.

Przyjacielskie stosunki, jakie nawiązały się między poszczególnymi „miss” były niejako symbolem zbrataniam narodów. Warto było słuchać, kiedy np. Miss Anglia i Miss Polonia uczyły się wzajem angielskich i polskich słów i pisemek, jak się porozumiewały w tej istniej wieży Babel, mieszcząc wyrazy ze wszystkich języków europejskich.

— Kto to? Kto to? — pytano ciągle, a odpowiedź była nieustająca propaganda polskości: — To Miss Polonia!

— Pani Raymondowa Poincare oświadczyła, że z całego chaosu balowego pozostały jej w pamięci tylko: łowicki kostium Miss Polonii i narodowy strój hiszpański Miss Hiszpanji.

Przyjacielskie stosunki, jakie nawiązały się między poszczególnymi „miss” były niejako symbolem zbrataniam narodów. Warto było słuchać, kiedy np. Miss Anglia i Miss Polonia uczyły się wzajem angielskich i polskich słów i pisemek, jak się porozumiewały w tej istniej wieży Babel, mieszcząc wyrazy ze wszystkich języków europejskich.

Meksykańska idylla



Malownicza scenka miłosna w kraju najgorętszych namiętności na świecie.

Małe dzieci świadkami żonobójstwa

Ekshumacja zwłok góralki zaduszonej przez męża

Z Zakopanego donoszą: Przed dniami zmarła tu przy ul. Nowotarskiej zamężna gospodyni Sietakowa. Lekarz stwierdził śmierć naturalną. Po Zakopanem jednak zaczęły krążyć pogłoski, że Sietakowa została zamordowana przez swego męża wspólnie z jego kochanką.

Sledztwo dało sensacyjne wyniki. Dzieci w wieku 5, 7 i 10 lat zeznały, iż widziały jak ojciec wraz ze swą przyjątką dusił matkę na łóżku, lecz w obawie przed karą nikomu o tem nie mówiły.

W dniach najbliższych odbędzie się ekshumacja zwłok Sietakowej.

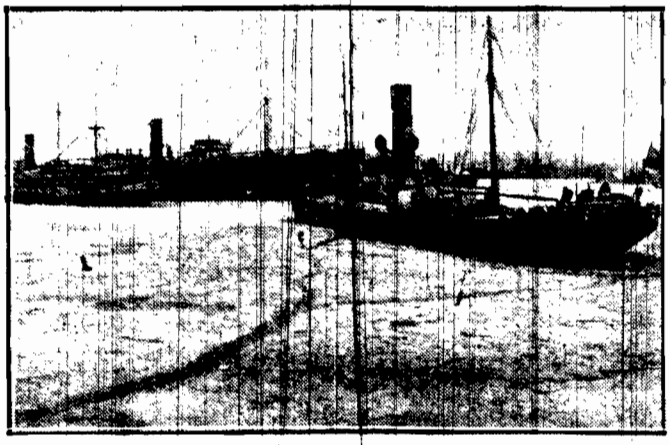
Natura ciągnie wilka do lasu 15 procentów amnestjonowanych powróciło już do więzień

W ministerstwie sprawiedliwości opracowuje obecnie bardzo ciekawą statystykę.

Chodzi o odpowiedź na pytanie, jaki procent zwolnionych z więzienia na zasadzie amnestji, powraca znowu do celii?

Okazało się, że w przeciągu pół roku z przestępców, uwolnionych na podstawie amnestji, powróciło za kratki 15 procentów.

„Wilno” w łodach Bałtyku



Polski statek „Wilno” (pierwszy z prawej strony) uwięziony w łodach na Bałtyku w pobliżu Holtenau.

Marjawicki koniec świata w Sądzie Apelacyjnym

Jak wódz Marjawitów wyrzucił z mieszkania obłąamuconą przez siebie rodzinę?

WARSZAWA, 27.2. Zwierzchnik marjawicki, Jan Marja Kowalski, ma dziś znowu spotkanie z trybunałem sądczym. Tym razem odpowiada za karalną samowolę w stosunku do jednej ze swych fanatyczek, p. Marji Kaźmierskiej.

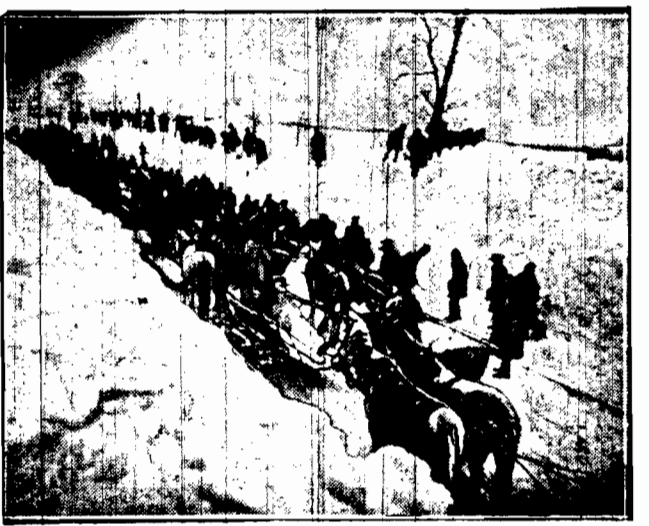
Kaźmierska, ongiś właścicielka sklepu spożywczego w Warszawie, natknąwszy się za pośrednictwem siostry swej marjawicki na przepowiednię i oredzie Kowalskiego o zniszczeniu Warszawy ogniem niebieskim za grzechy jej mieszkańców, postanowiła szukać ratunku dla swojej rodziny przed niechybną zagładą.

Arceybiskup Kowalski, do którego p. Kaźmierska przyjechała po radę, nauczył ją, iż jedyną ochroną przed strasznym gniewem bożym jest ucieczka pod skrzydła klasztoru. Za namową arceybiskupa, p. Kaźmierska sprzedała sklep w Warszawie, zabrała dzieci, zresztą dwoje z nich już dorastających, porzuciła męża rozpaczkającego nad jej łatwowiernością i zjechała do parafii marjawickiej w Ceglówie.

Zaraz po jej przyjeździe Kowalski pożyczony od niej 1200 złotych, poczem ulokował ją w budynkach klasztornych, dając jej tam pokój.

Minął wreszcie oczekiwany dzień 1 sierpnia 1925 roku kiedy to miał nastąpić zapowiadany przez marjawicki kataklizm. P. Kaźmierska zresztą nie przestała wierzyć, iż jedynie moc i modlitwy arceybiskupa marjawickiego zdołały odwrócić owe niebezpieczeństwo, ale dzieci jej rozgorczyły się na dobre.

Usuwanie zasp śnieżnych



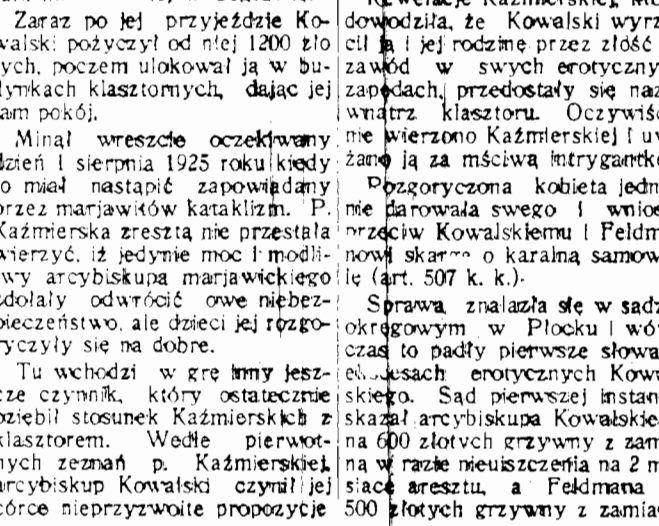
Na głównej linii Warszawa — Lwów, pomiędzy stacjami Radymnem i Żurawicą utworzył się zator śnieżny, długości około 600 metrów wysokości od 2 — 4 metrów. Po długich wysiłkach wojska, ludności cywilnej i władz kolejowych udało się ostatecznie usunąć zator. Fotografia przedstawia prace 600 ludzi nad usuwaniem z toru olbrzymich mas śnieżnych.

Ludzie -- niedźwiedzie

Dwaj kaliszanie chodzą na czworakach po Warszawie

WARSZAWA, 27.2. Nocy dzisiejsze, dziwne zjawisko zauważyć można było na Krakowskim Przedmieściu około Krakowskiej. Jakis dzentelmen spacerował sobie po chodniku na czworakach i głośno jakby wesoły.

Kino na odległość



Radjotechnik Denes Mihalj. Widzler mieszkający w Berlinie, skonstruował aparat, który rozwiązuje podobny ostatecznie problem przesyłania obrazów kinowych na odległość.

Wio! piesku...



Dzielny pies z góry św. Bernarda ciągnie z łatwością małe saneczki z trogielami bobasów.

Olbrzymia góra śniegu zwała się na przejeżdżający pociąg

Niestychany wypadek kolejowy wydarzył się onegdaj w dystrykcie stanisławowskiej.

Pociąg osobowy, przejeżdżając po raz pierwszy od czasu nawalnych śniegów między stacjami Iwanie Puste a Czortkowem przez wawóz śnieżny, wskutek zaważenia się śniegiem z obu stronach toru, został zasypany 5-metrową zaspą na przestrzeni kilku wagonów.

Parowóz wykołej się. W wagonach rozległy się rozpaczliwe krzyki pasażerów, którzy mieli wrażenie, że pociąg zapadł się w ziemię.

Pociąg spadł z nasypu

Wczoraj o 2 w nocy na stacji Bolonów, na szlaku kolejowym Kality — Herby, wydarzyła się katastrofa kolejowa.

Brawo! pracownicy Państwowej Fabryki Tytoniowej.

Dnia 23. II b.r. odbyło się Walne Zebranie Organizacyjne Pracowników Państwowej Fabryki Tytoniowej w celu utworzenia lokalnego koła Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej.

Po zagajeniu wygłoszonym przez instruktora gazowego p. Jezierskiego na temat przysposobienia ludności cywilnej do samobrony, zgromadzeni w liczbie około 200 osób wybrali przewodniczącym zebrania p.

Jana Szafranko, asesorami: Pietrzyckiego i Grochólskiego.

Wybory do Zarządu Koła dały następujący wynik:

Prezes Koła p. Walchur Bolesław. Zarząd: E. Dobosz, Z. Kwieciński, L. Michałski, St. Borecki, zastępcy: P. Wasilewski i W. Kłozę. Komisja Rewizyjna: D. Wilczyński, E. Pietrzycki i J. Pudłowski, zastępcy: Fr. Mitan i E. Modzelewski. Referent gazowy: R. Jezierski.

Posiedzenie Powiatowej Komisji Rolnej.

W ubiegłym tygodniu pod przewodnictwem starosty p. K. Siedleckiego odbyło się posiedzenie Pow. Komisji Rolnej, na którym zaprojektowano normalną sieć motorowych młeczarni spółdzielczych w powiecie. Ponadto ustalono najgłówniejsze wytyczne działalności samorządu powiatowego na okres naj-

bliższych 3 lat, w zakresie popierania rozwoju rolnictwa, hodowli, melioracji. Powołano podkomisję do zorganizowania wycieczki samorządowo-rolniczej na Wystawę Krajową w Poznaniu, i zwiedzenia wzorowych gospodarstw rolnych zachodnich dzielnic państwa

Budowa Sanatorium dla alkoholików PRZYBIERA REALNE KSZTAŁTY.

Na skutek usilnych starań Urzędu Wojewódzkiego w kierunku stworzenia na terenie województwa sanatorium dla leczenia alkoholików, Min. Spr. Wewn. zakupiło majątek Świack Wołowiczowski, celem utworze-

nia w nim takiego właśnie sanatorium. Dla przejęcia majątku w tych dn. wyjeżdża do Świacka komisja w składzie delegata radcy ministerjalnego p. Wiśniewskiego oraz insp. lekarskiego dra Siemaszki.

Trzeci Konkurs domyślności Czytelników „Dziennika Białostockiego”.

W obecnym Konkursie domyślności czytelników „Dziennika Białostockiego” — należy wyszukać w kolejnych 6-ciu numerach „Dziennika” 7 słów, które złożone razem dadzą zdanie mające ścisły związek z konkursem.

W numerze dzisiejszym, na czwartej stronie Czytelnicy znajdą bądź w tekście, bądź w ogłoszeniach szóste słowo zdania. Dależe słowa będziemy zamieszczali kolejno do dn. 1. III b.r. włą-

cznie. Znalezione słowa należy wypisywać na kuponach, które są zamieszczane w każdym numerze „Dziennika” — poczem po rozwiązaniu całego zdania, 6 wyciętych wypełnionych kuponów należy odesłać do redakcji „Dziennika Białostockiego”.

Jako nagrody za uważne czytanie „Dziennika” przeznaczamy: I-szą — zł. 50, drugą — kwartalną pensję — „Dziennika Białostockiego”.

KUPON Nr. 5.
Do Redakcji „Dziennika Białostockiego”
Rozwiązanie szóstego słowa zdania mającego ścisły związek z konkursem
Proszę o zaliczenie mnie do losowania nagrody w wysokości 50 zł. za rozwiązanie zdania.
Adres mój: Nazwisko _____ Imię _____
ulica _____ Nr. _____
Wypełnić dokładnie, wyciąć i przesać 6 kolejnych kuponów razem w kopercie do administracji „Dziennika Białostockiego”, Legionowa Nr. 1.

„Apollo”

Początek o godz. 6³⁰, 8³⁰, 10³⁰ w.
Najgłośniejsza artystka doby obecnej



Wszyscy muszą zobaczyć **Ramone** z Dolores del Rio

W sobotę, dnia 2-go marca 1929 roku ukazuje się numer kolejnego tygodnika **„PROŻEKTOR”**
Zadać w kioskach i u sprzedawców.

POLSKIE ZAKŁADY GRAFICZNE

„Dziennik Białostocki”
ul. Legionowa Nr. 1. Telef. 11.
Przyjmują wszelkie obstarunki w zakresie drukarstwa wchodzące.

Dr. J. WALEWSKI
Choroby weneryczne, skórne i moczopiętlowe
Przyjmuje rano i od 4-8 w. Kobiety 4-5 pp. Wniedziele i święta od 4-6 pp.
ul. Sienkiewicza 14 m. 3 Telefon 9-49

Doktor M. KANEL
Choroby weneryczne, skórne i włosów.
Przyjmuje od godz. 9-1 i od 5-8.
Kobiety od godz. 4-5 pp.
ul. Sienkiewicza 37 (partier) tel. 5-95.

LEKARZ-DENTYSTA
Izaak Josef
Przeprowadził się na nowe mieszkanie z Warszawskiej Nr. 7 pod Nr. 4.
Telefon Nr. 69.
Przyjmuje od g. 10-2-ej i od 4-6 w.

Popierajcie L.O.P.P.

Z Kasy Chorych.

Jak się dowiadujemy, przy Radzie Pow. Kasy Chorych ukonstytuowała się Komisja Rewizyjna. Jako prezes został obrany p. Gomuliński (z grupy ubezpieczonych), jako wice-prezes dr. Zabłocki (grupa pracodawców). Poza tem wchodzi do Komisji pp: Rychterowa, Banaśiak, Flomenbaum i Lichtensztejn.

Niedoreczone nakazy płatnicze.

Urząd Skarbowy przesłał Magistratowi nowy wykaz 145 osób, którym nie można było doręczyć nakazu płatniczego na podatek dochodowy za r. 1927 i 28 za rok 1928.

Procedura karania za przekroczenia PRZEPISÓW SANITARNYCH.

Wyjaśniający okólnik Ministra Spraw Wewnętrznych.

Jak się dowiadujemy, przed kilku dniami Minister Spraw Wewnętrznych wystosował do p.p. wojewodów okólnik w którym wskazuje, że niektóre organa władzy administracyjnej sporządzają protokoły za przekroczenia przepisów sanitarnych, pociągając do odpowiedzialności karnej właścicieli domów względnie administratorów, nie bacząc na to, że w pewnych wypadkach mają być pociągani do odpowiedzialności dozory lub lokatorzy, jako właściwi sprawcy wykroczeń.

Wobec tego Minister w o-

okólniku zaznacza, że postępowanie takie jest niedopuszczalne, albowiem władza ma możliwość w każdej chwili ustalić kto właściwie jest winien wykroczenia natury sanitarnej. Zdarza się pozatem, że władze wydają zarządzenie w związku z brakami posesyj i polecają wykonanie niezbędne roboty nie wyznaczając odpowiedzialnego terminu, względnie nie biorąc pod uwagę okoliczności, czy roboty mogą być wykonane. Tęgo rodzaju zarządzenia jako niewykonalne, podrywają zdaniem p. Ministra autorytet władz.

Białystok — a powszechna Wystawa Krajowa.

W dniu dzisiejszym w sali posiedzeń Urzędu Wojewódzkiego, odbędzie się posiedzenie

organizacyjne Wojew. Komitetu Powszechnej Wystawy Krajowej.

Rezygnacja prezydenta m. Grodna.

Prezydent miasta Grodna p. Kazimierz Rogalewicz, przestał podanie o udzielenie dymisji na ręce Pana Wojewody.

W dniu wczorajszym p. Wojewoda przesłał p. Rogalewiczowi zawiadomienie, że przyjmuje jego dymisję. Cały zarząd miasta spoczywać będzie obecnie w rękach wice-prezydenta b. posła Łaskiewiczza.

Kradzież gazet z archiwum „Dos naje Leb”.

Z archiwum wydawnictwa „Dos naje Leb” przy ul. Kilińskiej nr. 18, złodziejnie za pomocą oderwania kłódki, skradli 8000 egzemplarzy starych gazet czytanie i 40 sztuk numerów jubileuszowych tego wydawnictwa. Wydawnictwo ocenia stratę na 1.000 zł.

NIEBYWAŁY
wybór materiałów sezonowych
Wisznia i Ochrymski
Białystok,
Sienkiewicza Nr. 1, tel. 9-12.

Czytelnie przy związkach zwolnione od podatków.

Ministerstwo Skarbu zarządziło, by czytelnie przy związkach i stowarzyszeniach oświatowych, o ile one stanowią nieprzebieżną część, a nie są przedsiębiorstwem zarobkowym, były całkowicie zwolnione od podatków. Czytelnie z wyjątkiem orzyszcza będą z ulg podatkowych, biorąc pod uwagę ich znaczenie kulturalne.

O propagandę polskich zdrojowisk w kraju i zagranicą.

W dniu wczorajszym i dzisiejszym odbywa się w Warszawie, w państwowej szkole higieny walne zebranie członków związku Uzdrawisk i Zdrojowisk polskich, w którym z ramienia Województwa Białostockiego bierze udział dr Brod-

wicz, nacelnik Wydziału Zdrojowisk.

Poza sprawami uprawnień administracyjnych i finansowych zdrojowisk polskich, główną troską związku jest propaganda dla zdrojowisk polskich zarówno w kraju, jak i zagranicą.

Wodociąg wystąpił na drogę sądową przeciwko 26 właścicielom nieruchomości.

Jak już pisaliśmy w swoim czasie, likwidator tut. Wodociągu wystąpił z szeregiem pozwów przeciwko właścicielom nieruchomości, którzy nie zapłacili zaległych rachunków za wodę.

Jak się obecnie dowiadujemy

w dniu 4 marca odbędzie się w Sądzie Grodzkim rozprawa przeciwko 26 właścicielom nieruchomości.

Jest to pierwszy wypadek wystąpienia wodociągu na drogę sądową o uregulowanie zaległości za wodę.

Rosyjski Teatr Artystyczny na gościnnych występach w Białymstoku.

W piątek 1 marca b.r. w teatrze „Palace” wystąpi zespół rosyjskiego teatru artystycznego na czele ze znakomitą ar-

tystką Z. Kielczewską.

Odegrana zostanie komedia w 4-ach aktach Kajawe p. t. „Awanturka”.

Wypadek wskutek własnej nieostrożności.

W dniu wczorajszym jeden z robotników sezonowych Stanisław Braun (Pułkawa 4), zatrudniony nat. Pojezierze, chcąc wskoczyć na bрек pociągu wędzącego w biegu, by przedostać się na drugi tor, poślizgnął się

i upadł, zaczepiając ubraniami za wystającą w wagonie jakąś część szyn. Pociąg ujechał kilka metrów ciągnąc za sobą Brauna, który odniósł silne potłuczenie nóg. Pierwszej pomocy udzielił mu dr. Rozentel.

List do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze! Proszę uprzejmie Sz. p. Redaktora z zamieszczenie w swem poczynym piśmie następującego oświadczenia:

W szeregu zadań T-wa „Przystań”, zainicjowanego przez p. Wojewodę K. Kirsta, leży między innymi sprawa dożywiania dzieci.

Pragnąc zapoczątkować tę akcję w sposób najbardziej praktyczny i nie naruszający funduszy próżnej w tym wypadku kasy Komitetu Miejskiego T-wa „Przystań”, z powodu wytlumaczonych zresztą względów organizacyjnych, — deklaruje jeden obiad codziennie dla dziecka źle odżywianego, którego adres i imię wskaże mi sekcja tegoż Komitetu.

Podany sposób niesienia pomocy nie uważam za jakiś czyn ofiarny, lecz za zwykły obowiązek obywatela, pragnącego widzieć dorastające pokolenie zdrowe i pożyteczne dla kraju.

Przypuszczam, że znajdę licznych naśladowców, tymbardziej że żyłka gorącej strawy w zorganizowanej rodzinie bez żadnego wyłomu w budżecie domowym zawsze znajdzie się, szczególnie dla głodnego dziecka, często sieroty, lub ubogich rodziców.

Gdyby zatem ludzie dobrej woli, których w Białymstoku nie brak, (a tylko należałoby zająć się ich zgłoszeniem), — zadeklarowały po jednym obiedzie codziennie, — problem dożywiania dzieci rozwiązany byłby z pożytkiem zarówno dla całej reszty biednej działwy, przymerającej głodem, jak również i praktycznie, a zwłaszcza pod względem finansowania zamierzonej akcji przez Towarzystwo „Przystań”. Dziękując Sz. p. Redaktorowi za udzielone miejsce na łamach „Dziennika Białostockiego”, łączę wyrazy szacunku i poważania

Jan Borowicz.

„Modern” Dziel Premjera. Początek 6³⁰, 8³⁰, 10³⁰.

Rozwiązali, niekoronowany władca Rosji

RASPUTIN

w dramacie z dziejów Carskiej Rosji pt.

CIERNISTA DROGA KSIĘŻNICZKI WORONCOW

W roli RASPUTINA

GRZEGORZ CHMARA

w roli oficera białej armii

Włodzimierz Gajdarow

w roli hr. Obolskiskiej

MARY KID

Rządy i orgie Rasputina. Wojna światowa. Abdykacja Cara. Przewrót bolszewicki. W kazamatach czerezywczajki. Przez piekło ku szczęściu.

OSŁABIENIE BLEDNICE, LECZY HEMOGEN oryginalny tylko z firmą KLAWE

Dr. A. Kozubowski

Choroby kobiece i kruszerza
Przyjmuje od 9-ej do 11-ej i od 5-ej do 7-ej
ul. Lipowa 24, telef. 9-14

Ogłoszenia drobne

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe korespondencyjnie, prof. Sekulowicza, Warszawa, Żółkiewska 42. Kursy wycieczki listowe: buchalterii, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografii, nauki handlu, prawa, kaligrafii pisania na maszynach, towarzystwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz dramatyki polskiej. **Ważne dla Rolników:** buchalteria rolnicza, oraz nauka o wydajności gleby. Po ukończeniu świadectwa. Zadzajcie prospektów.

Zastępcy dla

szepczadzy dolarów i premjówek na raty znajdują się w Intratne zajęcie na bardzo korzystnych warunkach. Zdolni zastępcy mają zapewniony dochód około zł. 2000 miesięcznie. Małopolska Kasa Kredytowa, ul. Małackiego 2. 327

Zgubiono ks. woj.

Wyd. przez PKU Białystok na imię Pawła, s. Jana Litwinskigo, rocznik 1894, zam. Gajówka Podlubianka, gminy Janów, pow. Sokółski.

Zgubiono ks. woj.

Wyd. przez PKU Białystok na imię Rubina, s. Moizeusza Susela, rocznik 1898, zam. os. Milejczyce pow. Bielsk Podl.

Zgubiono ks. do-

zaw. Filipa Lukaszewskiego, zam. ul. Warszawska nr. 89 w Białymstoku.

łowicza, syna Hilka, zam. w Sokolach.

Zgubiono ks. domowa Nr. 440, własn. Sary Rackiej, zam. ul. Jarowiecka 23 w Białymstoku.

Zgubiono legitymację Poduszko Wiktorja wydana przez Zarząd Kasy Chorych w Białymstoku za nr. 2657.

Zgubiono legitymację Wroblewski Stanisław wydana przez Zarząd Kasy Chorych w Białymstoku za nr. 17168.

Zgubiono ks. woj. oraz karte Mob. wyd. przez P.K.U. Bielsk Podl. na imię Rubina, s. Moizeusza Susela, rocznik 1898, zam. os. Milejczyce pow. Bielsk Podl.

Zgubiono ks. do-

zaw. Filipa Lukaszewskiego, zam. ul. Warszawska nr. 89 w Białymstoku.

WARUNKI PRENUMERATY: Miejscowa z dostarczaniem do domu — Zł. 5, — zamiejscowa wraz z przesyłką — Zł. 5 gr. 50, — zagraniczna — Zł. 9. CENY OGŁOSZEN: za wiersz milimetrowy — szerokość szpalty redak. w tekście na 4 stronie 12-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Na zasadzie uchwały Zjazdu Prasy Provinc. wszystkie komunikaty instytucji prywat. i społecz. w kronice podlegają opłacie.